

**Sygn. akt: I C 704/16**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2019 r.

**Sąd Okręgowy w Olsztynie I Wydział Cywilny**

Przewodniczący: SSO Juliusz Ciejek

Protokolant: p.o. sekr. sąd. Anna Kosowska

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2019 r. w Olsztynie

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. R. (1)**

przeciwko **Towarzystwu (...) S.A. w W.**

o zapłatę

I. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 75.000 (siedemdziesiąt pięć tysięcy) zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 8 stycznia 2019 r. do dnia zapłaty,

II. w pozostałym zakresie powództwo oddala,

III. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.484 zł 37 gr (trzy tysiące czterysta osiemdziesiąt cztery złote trzydzieści siedem groszy) zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 704/16

## UZASADNIENIE

W dniu 30 listopada 2016 r. **powód K. R. (1)** wniósł pozew przeciwko Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w W., w którym żądał zasądzenia od niego kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 5 września 2016 r. do dnia zapłaty. Ponadto domagał się zasądzenia od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg. norm przepisanych.

Uzasadniając swoje żądanie wskazał, że w dniu 1 maja 2011 r. miał miejsce wypadek w wyniku, którego jego narzeczona - E. C. (1) została całkowicie sparaliżowana. W skutek tego zdarzenia doszło do naruszenia jego dóbr osobistych – w postaci zakłócenia prawidłowego pielęgnowania więzi rodzinnych, w tym więzi intymnych. Powód wskazał, że przed wypadkiem kilka lat był z E. C. (1) w narzeczeństwie. Spędzali ze sobą wiele czasu, budując między sobą wieloaspektową więź, która okazała się za tyle silna, że postanowili zaplanować wspólną przyszłość – chcieli się pobrać. Wypadek pokrzyżował te plany. Dalej powód wskazał, że mogli oni ze sobą podejmować szereg aktywności, ponieważ E. przed wypadkiem była całkowicie zdrowa. Po wypadku, który – jak wskazano wyżej – spowodował paraliż jej całego ciała jest to wkluczone. Również obecnie z tego powodu nie dochodzi między nimi do żadnych intymnych zbliżeń. Następnie powód wskazał, że z powodu stanu zdrowia narzeczonej oraz konieczności opieki i jej pomocy zrezygnował z pracy. Mimo wypadku i stanu zdrowia E. w dalszym ciągu planują założyć rodzinę. (k. 3-6)

Postanowieniem z dnia 18 stycznia 2017 r. powód został zwolniony od kosztów sądowych częściowo, a mianowicie od opłat sądowych i wydatków ponad kwotę 2.000 zł każde. (k. 28-29)

**Pozwany Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w W.** wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg. norm przepisanych.

Ustosunkowując się do treści pozwu pozwany kwestionował swoją odpowiedzialność za szkodę, którą w ocenie powoda poniósł on na skutek wskazanego przez siebie zdarzenia. Dalej pozwany wskazał, że K. R. (1) nie był w tym wypadku bezpośrednio poszkodowanym, zaś więź go łącząca z E. C. (1) nie była więzią długotrwałą, którą można byłoby zakwalifikować, jako więź rodzinną. W dacie zdarzenia spotykali się oni dopiero od niedługiego czasu, zaś ich plany życiowe dotyczące zamiaru założenia rodziny mogły ulec wielokrotnym zmianom. Poza tym zdaniem pozwanego brak było podstaw do przyjęcia, iż powypadkowe dolegliwości zdrowotne E. C. (1) skutkowały naruszeniem dóbr osobistych powoda wskazanych przez niego w pozwie. To, że obecnie, nie mogą oni przejawiać tożsamyh aktywności, jak przed zdarzeniem - zdaniem pozwanego - nie uzasadnia stwierdzenia, iż między nimi doszło do zerwania jakichkolwiek więzi. Poza tym pozwany podkreślał, że do obecnego stanu zdrowia E. C. (1) przyczyniła się w 70 %, wsiadając pod wpływem alkoholu do samochodu kierowcy, który również znajdował się pod wpływem alkoholu, nie zapinając przy tym pasów. Podniósł on nadto zarzut przedawnienia dochodzonego przez powoda roszczenia oraz zakwestionował jego wysokość. (k. 57-66)

Odnosząc się do odpowiedzi na pozew powód po pierwsze wskazał, że w niniejszej sprawie nie nastąpiło przedawnienie jego roszczenia, chociażby na wzgląd art. 442<sup>1</sup> § 2 k.c., który to 20 letni termin dochodzenia roszczeń licząc od dnia wypadku – mijać będzie dopiero 1 maja 2031 r. Po drugie wskazał, że to, że jest osobą pośrednio poszkodowaną w wyniku zdarzenia, jakiemu uległa jego narzeczona wbrew twierdzeniu pozwanego daje mu pełne prawo do dochodzenia przedmiotowego roszczenia. Po trzecie zaś, zakwestionował w całości zarzut przyczynienia się E. C. (1) do zdarzenia. (k. 111-117v)

#### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

K. R. (1) poznał E. C. (1) w 2006 r. Miał on wówczas 23 lata i pracował w firmie budowlanej, ona natomiast miała 16 lat i była w III klasie gimnazjum. Formalnie stali się parą rok później, kiedy E. była w pierwszej klasie technikum. K. i E. tworzyli zgodny związek, nigdy się nie kłócili. Lubili ze spędzać czas w towarzystwie wspólnych znajomych, jak również w swoim, szczególnie wspólnie gotując. Po skończeniu przez E. C. (1) 18 roku życia para zaręczyła się. K. zamieszkał wraz z nią w domu jej rodziców we wsi S.. Para mieszkała i spała w jednym pokoju. K. R. (1) często robił zakupy dla wszystkich domowników, często pomagał rodzicom E. w gospodarstwie. Kolejnymi planami, jakie snuli narzeczeni było pobranie się i założenie rodziny. Po skończeniu technikum E. zaczęła studia w trybie niestacjonarnym na Uniwersytecie w B. na kierunku stosunki międzynarodowe. Z powodu braku środków pieniężnych podjęła zatrudnienie w (...) w G., jako pracownik biurowy. Natomiast K. R. (1) zmienił firmę, w której do tej pory był zatrudniony na firmę z branży hydraulicznej.

(dowód: zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania świadka M. C. – k. 167-167v, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania powoda – k. 405-405v)

W dniu 1 maja 2011 r. od popołudnia do wieczora mieszkańcy S. świętowali otwarcie plaży nad Jeziorem W.. Wiele osób na tą okoliczność zorganizowało grille i pikniki. Otwarty był również wiejski klub i świetlica.

(dowód: zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, dowód: zeznania powoda – k. 405-405v)

Tego samego dnia E. C. (1) w godz. 12:00-17:00 spędzała czas z koleżanką, gdzie świętowały tej drugiej urodziny. Podczas uroczystości E. C. (1) wypila dwa drinki na bazie wódki i soku. Wieczorem wspólnie z narzeczonym planowała udać się na imprezę plenerową nad Jeziorem W..

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania powoda – k. 405-405v, zeznania E. C. (1) w toku postępowania przygotowawczego – k. 246-248)

Również tego samego dnia, K. M. (1) - znajomy E. C. (1), zaproponował swojemu koledze Ł. D. (1) wspólną przejażdżkę poza O. jego nowym samochodem marki B. (...). (...) to, kupił mu w prezencie ojciec za zdanie przez niego egzaminu na prawo jazdy. Ł. D. (1) na powyższe się zgodził. Z tym, że mężczyźni ustalili, że to Ł. D. (2) będzie kierowcą, ponieważ K. M. (1) był już po spożyciu alkoholu. Jadąc postanowili, że udadzą się do miejscowości K.. Na miejscu K. M. (1) spotkał się ze swoimi znajomymi. Podczas rozmowy z nimi również spożywał alkohol. Następnie zaproponował Ł. D. (2), żeby odwiedzić jego rodziców, którzy przebywali wówczas na grillu w S..

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania świadka K. M. (1) - k. 201-201v, wyjaśnienia K. M. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego - k. 244-245)

Mężczyźni na miejsce dojechali w godzinach wieczornych. Po zaparkowaniu samochodu K. M. (1) udał się w kierunku świetlicy, przed którą stało wielu jego znajomych, w tym E. C. (1). Ł. D. (2) natomiast został w samochodzie uznając, że rozmowa ze znajomymi zajmie K. M. (1) jedynie chwilę. Z powodu nagłych opadów atmosferycznych część znajomych K. M. (1) pochowała się do środka budynku świetlicy. Wszyscy z obecnych tam wiedzieli, że znajduje się on pod wpływem alkoholu. Ponadto również w świetlicy - w obecności pozostałych uczestników imprezy - K. M. (1) spożywał alkohol.

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania świadka K. S. - k. 202-202v, zeznania K. S. w toku postępowania przygotowawczego - k. 251-252, zeznania świadka E. C. (1) - k. 165v-167, zeznania świadka D. C. - k. 164v-165v, zeznania powoda - k. 405-405v)

Widząc pod świetlicą zaparkowany nowy samochód, znajomi K. M. (1) oraz obecni tam uczniowie imprezy przychodzili je oglądać. Jeden z nich - K. S., któremu wyjątkowo spodobało się nowe auto, zwrócił się do jego właściciela zapytaniem, czy da mu się nim przejechać. Mężczyzna zgodził się i polecił Ł. D. (1) przekazanie K. S. kluczyków. Sam usiał z przodu na fotelu pasażera. Chętnych na tego typu przejażdżkę było więcej. Do środka samochodu wsiedli, bowiem jeszcze - R. C., M. M. i E. C. (1).

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania świadka K. S. - k. 202-202v, zeznania świadka E. C. (1) - k. 165v-167, zeznania świadka M. M. - k. 261-261v)

Po wyjeździe samochodu w kierunku W., Ł. D. (1) przeszedł na taras świetlicy, gdzie spotkał K. R. (1). Mężczyźni zaczęli ze sobą rozmawiać. Od czasu wyjazdu E. C. (1) oraz pozostałych osób minęło trochę czasu, wobec czego K. R. (1) zaczął się niepokoić. Powyższym podzielił się w rozmowie z Ł. D. (1), który przyznał, że również myślał, że wyjazd ten będzie trwał jedynie chwilę.

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania Ł. D. (1) złożone w toku postępowania przygotowawczego - k.257-258)

Po przejechaniu fragmentu trasy, która z powodu opadów była mokra i było na niej dość ślisko, K. S. podjął manewr zawracania z powrotem w stronę świetlicy w S.. K. M. (1) przyjął to z dezaprobatą i dosyć dosadnie nakazał mu oddanie kluczyków, stwierdzając, że teraz on będzie kierowcą i „pokaże im, co ten samochód potrafi”. Wobec tego K. S. stwierdzając, że skoro właściciel żąda wydania kluczyków, zatrzyma się i mu je odda. Uczynił to w okolicach przystanku autobusowego. Razem z K. S. wysiedli również - M. M. i R. C.. Podczas zatrzymywania samochodu E. C. (1) zauważyła przechodzącą nieopodal przystanku swoją kuzynkę - K. R. (2), której zaproponowała przejażdżkę. Zmiana kierowcy z K. S. na K. M. (1) nastąpiła szybko i sprawnie. R. C. przesiadł się z tylnego fotela pasażera na przedni fotel pasażera. Po wyrażeniu zgody na przejazd, K. R. (2) dosiadła się do E. C. (1), która siedziała już na tylnym siedzeniu pasażera, za siedzeniem kierowcy K. M. (2). Po zamknięciu przez każdego z przebywających w samochodzie drzwi, K. M. (1) ruszył w kierunku W.. K. S. natomiast pieszo udał się do świetlicy do S., zaś M. M. w kierunku domu, który znajdował się nieopodal od miejsca, w którym wysiadł.

(dowód: zeznania świadka K. S. – k. 202-202v, zeznania świadka M. M. - k. 261-261v, zeznania świadka K. M. (1) – k. 201-201v, zeznania świadka K. S. – k. 202-202v, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka K. R. (3) – k. 201v)

Dodarliśmy do świetlicy w S. K. S., powiedział wszystkim, że K. M. (1) zdążył oddania sobie kluczyków od samochodu i wsiadając na miejsce kierowcy pojechał dalej w stronę W. razem z R. C., K. R. (2) i E. C. (1).

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v)

Po zamianie kierowców, E. C. (1) powiedziała K. M. (1), że nie chce z nim jechać, ponieważ chce zostać na miejscu i zapalić papierosa. Na co kierowca odrzekł, że może palić w środku samochodu. Dalej kobieta oświadczyła, że nie będzie jej stać na wymianę przypalonej tapicerki. Na co K. M. (1) powiedział, że nie widzi problemu i bardzo szybko ruszył z miejsca drogą nr (...) w kierunku W.. Wszyscy wewnątrz usłyszeli dźwięk zamykanych drzwi od środka. Samochód ten, bowiem, posiadał funkcję automatycznego ich blokowania w momencie przekroczenia szybkości 20 km/h. Powyższe uniemożliwiało otwarcie drzwi jednym pociągnięciem klamki. Ich otworzenie umożliwiało jedynie dwukrotne ich pociągnięcie. E. C. (1) i K. R. (2) przestraszyły się gwałtownego ruszenia samochodu i chcąc wysiąść szarpnęły za klamkę, która się jednak nie otworzyła. Uznając, że kierowca jedzie za szybko E. C. (1) poprosiła go żeby zwolnił. Nie zareagował.

(dowód: zeznania świadka K. S. – k. 202-202v zeznania świadka M. M. - k. 261-261v, zeznania świadka M. M. złożone w toku postępowania przygotowawczego – k. 255-256v, zeznania świadka K. M. (1) – k. 201-201v, zeznania świadka K. S. – k. 202-202v, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka K. R. (3) – k. 201v, zeznania R. C. złożone w toku postępowania przygotowawczego – k. 253-254v)

Około godziny 21:55 w końcowej części zakrętu w prawo kierowany przez K. M. (1) samochód lewymi kołami wjechał na lewe pobocze. Kierujący skręcił kierownicą w prawo, co spowodowało wyjazd samochodu z pobocza, ale jednocześnie zapoczątkowało to jego poślizg. Około 40 m dalej samochód w ruchu niestabilnym wjechał z powrotem na lewe pobocze. Następnie przejechał przez rów i lewą częścią przodu uderzył z dużą siłą w drzewo, które wynikło w samochód począwszy od przedniego narożnika, wzdłuż lewej podłużnicy, gnąc lewe wzmocnienie boczne, lewy błotnik oraz gniotąc koło i zatrzymując się mniej więcej na wysokości lewego słupka. Tam nastąpiło największe spiętrzenie siły wypadkowej. Prędkość samochodu w momencie uderzenia wynosiła, bowiem 68 km/h. M. uderzenie spowodowało rotację samochodu tyłem w prawo. Następnie na odcinku ok 18 m samochód obrócił się o kąt ponad 300 stopni z prędkością kątową 2,7 rad/s. W trakcie tego wyrzucone zostały z samochodu silnik i skrzynia biegów, zaś ciała osób znajdujących się w jego wnętrzu miały tendencję do przemieszczania się w kierunku lewego boku samochodu. W trakcie obracania się samochód uderzył już z niewielką siłą prawym tylnym bokiem o skarpe rowu. Ostatecznie stanął na niej bardzo mocno przechylony na prawą stronę.

(dowód: pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych – z zakresu medycyny sądowej – B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. – k. 292-309, uzupełniająca pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych – z zakresu medycyny sądowej – B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. – k. 361-366, uzupełniająca ustna opinia biegłego z zespołu dwóch biegłych sądowych – z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. – 403v-405, zeznania świadka Z. W. – k. 200v)

K. R. (1) kilka minut po wypadku dostał telefon od znajomych, którzy jechali drogą nr (...) pomiędzy miejscowościami S. i W. i go widzieli. Następnie wykonał telefon do E. C. (1), która powyższe potwierdziła. Razem z Ł. D. (2) pojechali na jego miejsce. Zanim dojechali było widać światła samochodów straży i pogotowia, które były już na miejscu i brały udział w akcji ratunkowej. Mężczyźni zatrzymali się ok. 200-300 m przed miejscem wypadku. Na drodze były rozsypane części samochodu K. M. (1).

(dowód: zeznania świadka Ł. D. (1) - k. 236-237, zeznania świadka K. S. - k. 202-202v, zeznania świadka M. C. - k. 167-167v, zeznania świadka D. C. - k. 164v-165v, zeznania świadka E. C. (1) - k. 165v-167, zeznania świadka Z. W. - k. 200v)

Wypadek spowodował wgniecenie przodu samochodu, co spowodowało zakleszczenie kierowcy - K. M. (1) i pasażera siedzącego z przodu - R. C.. Mimo to ich siedzenia nie cofnęły i nie spowodowały zakleszczenia siedzących tam pasażerek. Po przybyciu ekipy ratowników i otworzeniu pojazdu, pasażerka - E. C. (2) leżała po przekątnej w pozycji bocznej, w części na drugiej pasażerce - K. R. (3).

(dowód: pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 292-309, uzupełniająca pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 361-366, uzupełniająca ustna opinia biegłego z zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - 403v-405, zeznania świadka Z. W. - k. 200v)

W trakcie wypadku ciało E. C. (1) nie było zapięta pasami bezpieczeństwa. Z tego powodu w wyniku zderzenia samochodu z karpą i drzewem jej ciało z bardzo dużą siłą zostało bezwładnie „rzucone” do przodu skośnie w lewo w przeszkodę, którą był fotel kierowcy. Żaden z ratowników, którzy przybyli na akcję ratowniczą nie widział, aby E. C. (1) miała na sobie pas bezpieczeństwa. Także jej rodzice, którzy przybyli na miejsce wypadku nie widzieli jej ciała zapiętego w pasy. W miejscu, w którym siedziała E. C. (1) pas bezpieczeństwa nie był w przeciwieństwie do pasów siedzenia kierowcy i pasażera siedzącego z przodu obok niego rozciągnięty i zablokowany.

(dowód: pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 292-309, uzupełniająca pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 361-366, uzupełniająca ustna opinia biegłego z zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - 403v-405, zeznania świadka Z. W. - k. 200v, zeznania świadka M. C. - k. 167-167v)

Obrażenia E. C. (1), które doznała w wyniku wypadku to - złamania kilku kręgów odcinka szyjnego kręgosłupa, zerwanie więzadła podłużnego przedniego, czynnościowe przerwanie rdzenia kręgowego z porażeniem cztero kończynowym, stłuczenie płuc i serca oraz lewostronna odma opłucnowa, złamanie trzonu kości udowej lewej, rany tłuczone i złamanie trzonu kości piszczelowej prawej w 1/3.

(dowód: karty informacyjne dot. leczenia E. C. (1) - k. 36-37v, 118-190v-121, fotografie E. C. (1) - k. 122-124))

Gdyby E. C. (1) miała zapięte pasy bezpieczeństwa w wyniku wypadku mogłaby odnieść jedynie niewielkie obrażenia podudzi, ewentualnie niewielkie obrażenia klatki piersiowej od ucisku pasa bezpieczeństwa

(dowód: pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 292-309, uzupełniająca pisemna opinia zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu medycyny sądowej - B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - k. 361-366, uzupełniająca ustna opinia biegłego z zespołu dwóch biegłych sądowych - z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K. - 403v-405, zeznania świadka Z. W. - k. 200v)

W trakcie wypadku kierowca - K. M. (1) był pod wpływem alkoholu. Badania jego krwi wykazały obecność 1,73 i 1,75 alkoholu etylowego. Natomiast badania pasażerki E. C. (1) wykazały, że podczas wypadku w jej organizmie było 0,6 alkoholu etylowego.

(dowód: sprawozdanie z przeprowadzonych badań krwi - k. 80-82, wyrok Sądu Rejonowego w Giżycku z dnia 9 lutego 2012 r. wydany w sprawie o sygn. akt (...) - k. 9-10)

Wyżej opisany czyn popełniony przez K. M. (1) wyczerpywał znamiona przestępstwa art. 177 § 2 k.k. w zw. 178 § 1 k.k. oraz art. 178a § 1 k.k., za które został on skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Giżycku II Wydziału Karnego z dnia 9 lutego 2012 r. wydanym w sprawie o sygn. akt (...) na karę łączną 3 lat i 3 miesięcy pozbawienia wolności. Ponadto na podstawie art. 42 § 3 k.k. w zw. z art. 90 § 2 k.c. orzeczono wobec niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym za zawsze.

(dowód: wyrok Sądu Rejonowego w Giżycku z dnia 9 lutego 2012 r. wydany w sprawie o sygn. akt (...) – k. 9-10, zeznania świadka K. M. (1) – k. 201-201v)

K. R. (1) bardzo przeżył wypadek, w którym szkodę poniosła jego narzeczona E. C. (1). Nie można było go uspokoić – uderzał głową w ścianę, krzyczał i płakał.

(dowód: zeznania świadka M. C. – k. 167-167v)

Od dnia wypadku przez prawie 8 miesięcy, tj. do dnia 22 grudnia 2011 r. E. C. (2) przebywała w różnego rodzaju szpitalach, m.in. w szpitalu w G. i w Szpitalu Wojewódzkim w O.. Przeważnie od godzin porannych do godzin popołudniowych z wizytami przebywali u niej rodzice. Natomiast od godz. 14:00 do godz. 22:00 następowała zmiana i na wizyty przyjeżdżał jej narzeczony. Zrezygnował on z pracy, żeby być cały czas przy niej. Do domu pierwszy raz po wypadku E. C. (1) przyjechała przed Wigilią w 2011 r. Następnie zaczęła jeździć i do chwili obecnej jeździ z K. R. (4) na stałe 6-8 tygodniowe turnusy rehabilitacyjne. Przeważnie jest ich powyżej pięciu rocznie i odbywają się one we W. bądź w B..

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka M. C. – k. 167-167v, zeznania powoda – k. 405-405v)

Przed wypadkiem E. C. (2) była zdrowa zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Jedynie miała operację wyrostka robaczkowego. Oprócz czynnej pracy na stanowisku biurowym, pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v)

W chwili obecnej E. C. (1) jest całkowicie sparaliżowana od szyi w dół. Jest jedynie w stanie poruszyć głową w górę i w dół oraz na boki, ale z ograniczeniem, ponieważ ma stabilizator. Również może poruszyć ramionami. Mówi, je i przełyka. Ma możliwość obsługiwaną telefonem rysikiem w ustach. Nie ma możliwości uniesienia rąk i nóg. Nie ma czucia w rękach i w nogach, choć czasem pojawiają się anomalie czuciowe na kolanie. Jest osobą leżącą albo siedzącą. Na wózku, który posiada, jest w stanie samodzielnie się poruszać, ale na terenie, który na to pozwala. Potrzebna jest jej osoba, kiedy czasem jak spadnie jej ręka bądź noga, poprawi je. E. C. (1) nie kontroluje czynności fizjologicznych. Wymaga codziennej higieny, pielęgnacji, ubierania, przebierania, mycia, czesania, malowania, karmienia, pojenia.

(dowód: fotografia powoda i E. C. (1) – k. 76-79, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka M. C. – k. 167-167v, zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167)

Po wypadku E. C. (1) opiekuje się i troszczy się przede wszystkim powód. Ponadto to on przede wszystkim dokonuje przy niej wszystkich czynności pielęgnacyjnych. Zajmują one mu ok czterech godzin dziennie, ale są rozciągnięte na cały dzień. E. C. (2) mówi o swoim narzeczonym „moje drugie ręce”. K. R. (1) przez pierwszy rok po wypadku próbował pracować, ale z powodu tak wymagającej opieki nad narzeczoną musiał zrezygnować całkiem z pracy. Narzeczeni żyją z zarobków rodziców E. C. (1) i jej oszczędności. Powód czasem pomaga znajomemu, który ma firmę budowlaną. Gdy go nie ma w domu, E. C. (1) zajmuje się jej matka – D. C..

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka M. C. – k. 167-167v, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania powoda – k. 405-405v)

Dzięki ciągłej rehabilitacji E. C. (1) odczuwa mniejsze bóle. W chwili obecnej bardzo powoli powraca stan czucia w organizmie po rehabilitacji. Przy kąpieli zaczyna czuć temperaturę wody, której wcześniej nie czuła.

(dowód: zeznania powoda – k. 405-405v)

Powód przed wypadkiem E. był duszą towarzystwa, opowiadał dowcipy. Teraz często jest smutny, nieraz płacze. Po wypadku dużo ich wspólnych znajomych zaprzestało z nimi kontaktu. Z powodu swojego stanu zdrowia E. podjęła z powodem rozmowę odnośnie ich rozstaniem. Ten jednakże powiedział, że jej nie opuści.

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania powoda – k. 405-405v)

K. R. (1) i E. C. (1) w dalszym ciągu planują ślub. Czekają jednakże z tym do poprawy jej zdrowia. Kobieta chciałaby, bowiem mieć w tym czasie, chociaż jedną rękę sprawną, żeby móc założyć obrączkę.

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania powoda – k. 405-405v)

Po wypadku w dalszym ciągu sypiają w tym samym pokoju. Przed wypadkiem istniała między nimi biskość intymna, która została między nimi zachowana. Narzeczeni w dalszym ciągu chcieliby mieć dzieci. Podczas wizyty ginekologicznej zapytała lekarza o możliwość urodzenia dziecka, albowiem jej drogi rodne nie zostały uszkodzone. Lekarz stwierdził, że nie jest to wykluczone, aczkolwiek jej pozycja siedząca jest przeciwwskazaniem dla ciąży.

(dowód: zeznania świadka E. C. (1) – k. 165v-167, zeznania świadka D. C. – k. 164v-165v, zeznania powoda – k. 405-405v)

W dacie zdarzenia właściciel pojazdu – K. M. (1) miał zawartą z pozwanym umowę odpowiedzialności cywilnym posiadaczy pojazdów mechanicznych.

(bezsporne)

Przed Sądem Okręgowym w Olsztynie w dniu 26 lutego 2013 r. E. C. (1) i Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. zawali ugode. Na jej podstawie ubezpieczyciel zobowiązał się zapłacić na jej rzecz kwotę 1.300.000 zł w terminie 20 dni od dnia zawarcia na jej numer rachunku bankowego wraz z odsetkami ustawowymi w razie opóźnienia.

(dowód: ugoda zawarta przed Sądem Okręgowym w Olsztynie I Wydziałem Cywilnym z dnia 26 lutego 2013 r. w sprawie o sygn. akt (...))

W dniu 3 sierpnia 2016 r. K. R. (1) złożył do Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. pismo, w którym zażądał zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 100.000 zł za krzywdę wywołaną naruszeniem jego dobra osobistego w postaci – naruszenia prawidłowego funkcjonowania więzi z osobą najbliższą – narzeczoną, prawa do niezakłóconego życia rodzinnego oraz prawa do życia intymnego. W odpowiedzi na powyższe żądanie ubezpieczyciel wskazał, że nie przysługuje mu żądanie zadośćuczynienia z tego tytułu i odmówił wypłaty żądanej przez niego kwoty.

(dowód: pismo z dnia 3 sierpnia 2016 r. – k. 12-13v, pismo ubezpieczyciela z dnia 5 września 2016 r. – k. 14-14v)

Pismem z dnia 2 listopada 2016 r. K. R. (1) ponownie wezwał ubezpieczyciela do zapłaty na jego rzecz uprzednio żądanej kwoty zadośćuczynienia. Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. ponownie odmówiło uwzględnienia jego roszczenia.

(dowód: wezwanie pozwanego do zapłaty z dnia 2 listopada 2016 r.- 16-17, pismo pozwanego z dnia 16 listopada 2016 r.- k. 15-15v)

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle ustalonych okoliczności faktycznych sprawy powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części, a mianowicie, w zakresie żądania przez K. R. (1) kwoty 75.000 zł, biorąc pod uwagę fakt uznania przez Sąd przyczynienia się do wypadku E. C. (1) w 25 % na skutek niezapięcia przez nią pasów bezpieczeństwa.

Na wstępie rozważań wskazać należy, że istota rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ogniskowała się wokół zasadności żądania przez powoda K. R. (1) zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci zakłócenia prawidłowego pielęgnowania więzi rodzinnych, w tym więzi intymnych. Roszczenie to miało swe źródło w zaistniałym w dniu 1 maja 2011 r. wypadku komunikacyjnym, wskutek, którego jego narzeczona – E. C. (1) została całkowicie sparaliżowana. Za czyn ten jego sprawca – K. M. (1) został ukarany w toku postępowania karnego.

Strona pozwana, z którą właściciel pojazdu, a jednocześnie sprawca wypadku zawarł umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej - zobowiązana była do naprawienia powodowi szkody spowodowanej tym zdarzeniem, aczkolwiek w odpowiedzi na pozew podniosła zarzut braku objęcia ochroną tego typu roszczeń w ramach umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, o którym mowa w art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (...). Zarzut ten w ocenie Sądu nie mógł odnieść zamierzonych skutków, albowiem należy zauważyć, że odpowiedzialność ubezpieczyciela sięga tak daleko, jak odpowiedzialność cywilna ubezpieczonego, a zadośćuczynienie jest szczególną postacią odszkodowania mającą na celu zrehabilitowanie szkody niemajątkowej w postaci krzywdy (por. wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu z dnia 6 listopada 2013 r., (...), Legalis numer 1550052). Odszkodowanie na tej podstawie ustala się, zatem stosownie do art. 361 § 2 k.c., w granicach odpowiedzialności cywilnej kierującego pojazdem, nie wyżej jednak niż do ustalonej w umowie ubezpieczenia wysokości sumy gwarancyjnej [art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (...)].

W tym miejscu, bowiem aby wyeliminować zarzuty ewentualnie hamujące rozpoznanie przez Sąd sprawę, co do istoty należało ustosunkować się do zarzutu przedawnienia roszczenia, jaki pozwany ubezpieczyciel podniósł w odpowiedzi na pozew. Jak słusznie zauważył powód - zgodnie z art. 442<sup>1</sup> § 2 k.c. jeżeli szkoda wynikła ze **zbrodni lub występku**, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jak wynika z ustalonego wyżej stanu faktycznego sprawy postępowanie karne prowadzone przeciwko K. M. (1) zakończyło się wydaniem wobec niego prawomocnego wyroku skazującego. Tym samym wskazany w dwudziestoletni termin przedawnienia do dochodzenia roszczeń o naprawienie szkody na skutek wypadku z dnia 1 maja 2011 r., mijać będzie dopiero z dniem 1 maja 2031 r. Niniejsza sprawa została zaś zainicjowana przez powoda w dniu 30 listopada 2016 r., zatem bez wątplenia należy stwierdzić nieskuteczność podniesionego przez pozwanego zarzutu.

Kolejno pozwany ubezpieczyciel zakwestionował w ogóle możliwość wytoczenia przez K. R. (1) powództwa w zaprezentowanym przez niego kształcie, wskazując, że nie był on osobą bezpośrednio poszkodowaną wskutek zdarzenia z dnia 1 maja 2011 r. – nie był on, bowiem uczestnikiem wypadku samochodowego. Ponadto wskazał, że powoda i E. C. (1) nie łączyła więź rodzinna. Jego zdaniem ich związku nie można było zaliczyć do wieloletniego konkubinatu, który to ewentualnie można było zakwalifikować, wprost jako surogat rodziny. Powyższe uzasadniał tym, że w dacie zdarzenia powód i E. C. (1) spotykali się od niedługiego czasu. Byli jeszcze osobami młodymi, których plany życiowe dotyczące zamiaru założenia rodziny mogły ulec wielokrotnym zmianom. Zatem, w jego ocenie, więź tą w żadnym razie nie była więzią długotrwałą, którą można byłoby zakwalifikować, jako więź rodzinną, z której to naruszeniem powód wiąże dochodzone roszczenie.

By ustosunkować się w pełni do powyższego w pierwszej kolejności należy wskazać, że katalog dóbr osobistych określony w art. 23 k.c. ma charakter otwarty. W orzecznictwie i piśmiennictwie przyjmuje się zgodnie, że ochroną przewidzianą w art. 23 i 24 k.c. objęte są wszelkie dobra osobiste rozumiane, jako pewne wartości niematerialne



związane z istnieniem i funkcjonowaniem podmiotów prawa cywilnego, które w życiu społecznym są uznawane za doniosłe i zasługujące z tego względu na ochronę. Skoro dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c. jest kult pamięci osoby zmarłej czy nietykalność mieszkania, to tym samym może nim być także więź między osobami żyjącymi.

Nie ma, zatem przeszkód do uznania, że szczególna więź emocjonalna między członkami rodziny pozostaje pod ochroną przewidzianą w art. 23 i 24 k.c. Co więcej nie ma również przeszkód, aby osoby spoza krewnych poszkodowanego (tutaj: konkubent) mogły korzystać z ochrony przewidzianej w art. 448 k.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. po wykazaniu istnienia stosunku bliskości oraz adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą poniesioną przez osobę bliską a powstałą w wyniku takiego zdarzenia krzywdą. W tego rodzaju sytuacjach przyjmuje się, że naruszonym dobrem jest szczególna więź emocjonalna łącząca powoda z osobą, której która doznała szkody w wyniku popełnionego deliktu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 marca 2015 r., (...), Legalis numer 1336880, Komentarz Tom I pod red. K. Pietrzykowskiego Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2011 s. 1751).

W tematyce dopuszczalności dochodzenia roszczeń w oparciu o art. 448 k.c. przez osobę bliską poszkodowanego, swój pogląd dosyć niedawno wyraził także Sąd Najwyższy w trzech uchwałach – z dnia 27 marca 2018 r., o sygn. akt(...), (...) oraz (...), który to pogląd Sąd rozpoznający niniejszą sprawę w pełni podziela. W każdej z nich Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, że - sąd może przyznać zadośćuczynienie za krzywdę osobom najbliższym poszkodowanego, który na skutek czynu niedozwolonego doznał ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu (Legalis Numer (...), Numer (...) i Numer (...)). Podkreślenia wymaga, że chodzi tutaj o wypadki wyjątkowe, np. w których członek rodziny jest w tzw. stanie terminalnym czy wegetatywnym. Czyli innymi słowy takie w których osoba żyje, ale nie ma z nią żadnego kontaktu lub jest on mocno ograniczony, a leczenie nie rokuje znaczącej poprawy. Znajdowanie się przez poszkodowanego w takim stanie, powoduje

tym samym niemożność utrzymywania z nim normalnych relacji i więzi rodzinnych.

Powód w niniejszym procesie chcąc, zatem udowodnić zasadność swojego roszczenia był zobligowany do wykazania istnienia dobra osobistego i jego naruszenia przez sprawcę swoim działaniem, za którego odpowiedzialność ponosi ubezpieczyciel - pozwany. Następnie zaś musiał udowodnić też krzywdę, jaką sprawca swoim działaniem wywołał, wykazać adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą poniesioną przez osobę bliską (E. C. (1)), a powstałą w wyniku takiego zdarzenia swoją własną krzywdą. Oczywiście, zważywszy charakter roszczenia, winien on udowodnić istnienia stosunku trwałej bliskości i jedności pomiędzy nim, a E. C. (1).

Kryterium obiektywnym określenia stosunku bliskości kształtującego treść i zakres prawa związanego z omawianym dobrem może być w ocenie Sądu - zarówno formalny stosunek rodzinny (np. małżonkowie), jak i stosunek niesformalizowany, wymagający jego wykazania (konkubenci, związek partnerski). W ocenie Sądu przeobrażenia ustrojowe i gospodarcze, a także kulturowe spowodowały, że obecnie ten drugi, tj. konkubinaty znalazł trwałe, alternatywne miejsce w systemie ocen i norm moralnych współczesnego społeczeństwa. O bliskości, bowiem nie decydują wyłącznie względy pokrewieństwa, lecz faktyczny układ stosunków łączących osobę żądającą świadczenia z osobą, która doznała ciężkiego lub trwałego uszczerbku na zdrowiu. Czyli również poczucie bliskości i wspólności, więzy emocjonalne i uczuciowe oraz ścisła wspólność gospodarcza, wynikające nie tylko z pokrewieństwa. Nie jest, bowiem, tak, że każdy związek małżeński charakteryzuje się tymi cechami. Często również mimo zawarcia związku małżeńskiego między małżonkami brak jest powyższych elementów. Chociażby mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżonkowie nie decydują się na rozwód, natomiast żyją „obok siebie”. Zatem nie zawsze między związkiem małżeńskim a stosunkiem bliskości należy postawić znak równości, w szczególności wówczas, gdy np. jeden z małżonków znęca się nad drugim, czy chociażby w przypadku, kiedy dochodzi między nimi do zdrady. Czasem trwały związek nieformalny, spełniający doktrynalne i juredyczne cechy konkubinatu (jedność uczucia, łoża i stołu), stwarza lepszą jakość pod względem harmonii niż formalny związek, w którym brak tych cech. Przystępne zdeptanie takiego związku jest niejednokrotnie większym dramatem dla jego stron.

W toku niniejszej sprawy K. R. (1) wykazał, istnienie stosunku bliskości między nim a E. C. (1). Z zeznań kluczowych w tym zakresie świadków – samej E. C. (1), jej rodziców – D. C. i M. C., wynikało, że od 2006 r. tworzą oni związek

noszący cechy konkubinatu. Po dwóch latach znajomości, tj. w 2008 r. zaręczyli się, wspólnie zamieszkali i mieszkali szczęśliwie przez 3 lata aż do wypadku. Mieli plany, aby się pobrać. Oprócz wzajemnego uczucia łączyła ich również więź intymna i gospodarcza. Mimo poważnego wypadku, którego uczestnikiem była E. C. (1) nadal planują wspólną przyszłość. Co więcej mimo tragedii, jakim jest czterokończynowy paraliż całego ciała E. C. (1) oraz w związku z tym całkowitym uzależnieniem jej od osób trzecich do dnia dzisiejszego są oni razem. Powyższe potwierdza jak silnym uczuciem darzył i dalszym ciągu darzy swoją narzeczoną K. R. (1).

Jeśli chodzi zaś o same dobro osobiste, którego naruszenie powód zarzucał w pozwie, to wskazać należy, że pozostawanie w więzi z osobami najbliższymi jest nierozzerwalnie połączone z naturą człowieka i wspólne wszystkim ludziom. Więzy łączące powoda z narzeczoną były niewątpliwie mocne i bliskie. K. R. (1) był i nadal jest dla E. C. (1) najbliższą osobą. Jak, bowiem wynika z ustalonego stanu faktycznego K. nie był tylko narzeczoną E., ale także jej najlepszym przyjacielem. Przed wypadkiem narzeczeni spędzali z sobą każdą wolną. Często wychodzili do znajomych, lubili wspólnie gotować. Snuli plany dotyczące wspólnego życia. Świadkowie – D. C. i M. C. wskazywali, że K. R. (1) i E. C. (1) byli zgodną parą. Mimo tak młodego wieku rodzice zaakceptowali ich decyzję o wspólnym zamieszkanu i z aprobatą przyjęli wiadomość, że planują się pobrać. Małżonkowie C. doceniali, że K. R. (1) pracuje, „dorzuca się” do wspólnego mieszkania robiąc zakupy oraz, że często pomaga w prowadzonym przez niech gospodarstwie. Także z zeznań świadka – Ł. D. (1), który stał z K. R. (1) na tarasie przy świetlicy, kiedy E. C. (1) odjechała m.in. z K. S. i K. M. (1) wynika, że K. R. (1) martwił się o nią z powodu zbyt długiego oczekiwania jej na powrót.

Jeśli zaś chodzi już naruszenie więzi rodzinnej to odnosi się ono niewątpliwie do rzeczywiście silnej, emocjonalnie i psychicznie trwałej bliskości pomiędzy osobami, przejawiającej się na zewnątrz w sposób umożliwiający ich obiektywną weryfikację. Niemniej jednak – co już w tym miejscu warto zaznaczyć - nie każdą więź emocjonalną niejako automatycznie należy zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje obiektywnie zrozumiały ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 6 czerwca 2014 r., sygn. akt(...)). Powód w niniejszej sprawie wykazał, że na skutek wypadku, jakiemu uległa jego narzeczoną E. C. (1) jego dotychczasowa więź emocjonalna z nią została niemal całkowicie zerwana. Kobieta przed wypadkiem była osobą młodą i pełną życia. Nigdy poważnie nie chorowała. W wyniku wypadku doznała natomiast – czego nikt nie kwestionował - ciężkiego i trwałego uszczerbku na zdrowiu. Kobieta została pozbawiona możliwości poruszania swoim ciałem. Nie odczuwa żadnych zewnętrznych bodźców związanych chociażby z dotykiem. Trzeba przy niej wykonywać wszystkie czynności pielęgnacyjne oraz takie podstawowe jak np. żywienie. Powyższe spowodowało dotkliwą i niekończącą się krzywdą, albowiem więź roszczeniową K. R. (1) z poszkodowaną jest niemal całkowicie unicestwiona poprzez najcięższy i – jak na obecne metody leczenia - nieodwracalny stan zdrowia poszkodowanej, polegający na głębokim upośledzeniu funkcji życiowych, poważnym i trwałym inwalidztwie powodującym niezdolność do nawiązania normalnej więzi rodzinnej.

Co do krzywdy, jaką poniósł K. R. (1) jest ona również niewątpliwa. W pierwszej kolejności należy wskazać na sam fakt, że to, że E. C. (1) uległa wypadkowi znacząco wpłynął na stan emocjonalny i psychiczny powoda. Przede wszystkim widać to już od pierwszych chwil, kiedy K. R. (1) dowiedział się w ogóle o wypadku i reakcji rozpacz na tą wiadomość. Nikt, komu nie zależy na drugiej osobie nie zachowuje się w taki oto sposób. Dowiedziawszy się o skutkach wypadku K. R. (1) mógł: albo załamać się całkowicie albo też wspólnie z E. C. (1) walczyć o jej powrót do zdrowia. Wybrał to drugie. Dniami i nocami przesiadywał u niej w szpitalu. Gdy z niego wyszła jeździł z nią na turnusy rehabilitacyjne. Ostatecznie porzucił pracę, aby tylko móc się oddać w pełni nad nią opiece. Tutaj również trzeba zauważyć, że to nie rodzice E. C. (1) podjęli się opieką nad nią, ale właśnie jej narzeczoną. Ewidentnie temu też podporządkował całe swoje życie.

Mimo zewnętrznie siły i mimo, że od wypadku upłynęło już prawie 7 lat do dnia dzisiejszego małżonkowie C. widzą jak K. R. (1) w ukryciu płacze. To, że obecnie brak jest skutecznych i w 100 % pewnych metod leczenia, które gwarantowałyby powrót E. C. (1) do zdrowia, niewątpliwie wzmacnia intensywność cierpienia powoda. Aczkolwiek widać ogrom walki i determinacji, jaki mu w tym towarzyszy, co obrazuje m.in. fragment jego zeznań – „przy kąpieli Emilka zaczyna czuć temperaturę wody, której wcześniej nie czuła”. E. C. (1) natomiast zdając sobie sprawę o swoim stanie zasugerowała K. R. (1) rozstanie. Mężczyzna kategorycznie odmówił, twierdząc, że nadal ją kocha i jest dla niego wszystkim. Jeśli chodzi o ślub to narzeczeni uznali, że poczekają, aż E. C. (1) będzie mogła podnieść dłoń, aby nałożyć obrączkę. Mimo

powyższej bliskości, jaka łączy narzeczonych, stan, w jakim obecnie znajduje się E. C. (1) powoduje, że utrzymanie trwałej więzi rodzinnej nie jest obiektywnie możliwe w zdecydowanej większości sfer odpowiadających, za jakość tej więzi.

Uznać, zatem należy, że krzywda, jaką doznał powód jest normalnym następstwem czynu sprawcy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. kreującego koncepcję związku przyczynowego w tym wypadku między określonym zdarzeniem w postaci wypadku samochodowego, bezprawnym działaniem sprawcy, która to bezprawność wynika z treści prawomocnego wyroku sądu karnego, a powstała u powoda K. R. (1) krzywda. Spełnione i wykazane w toku procesy zostały wszystkie przesłanki uzasadniające wyjątkowość i szczególność krzywdy powoda.

W kwestii zadośćuczynienia należy wskazać, że stanowi ono oczywiście formę rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej, doznanej krzywdy, a w szczególności cierpienia i bólu. Celem zadośćuczynienia jest złagodzenie cierpienia zarówno doznanych jak i tych, które wystąpią w przyszłości. Zadośćuczynienie ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą doznaną przez poszkodowanego krzywdę. W tym kontekście krzywda jest ujmowana, jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz psychiczne (np. ujemne odczucia przeżywane w związku utratą zdrowia przez osobę bliską, np. brak perspektyw na przyszłość).

Reasumując zadośćuczynienie pieniężne, o którym mowa w art. 448 k.c. ma na celu naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci głównie cierpienia psychicznego. Okolicznościami mającymi wpływ na wysokość tego świadczenia to między innymi; zakres doznań osób bliskich poszkodowanego, wstrząs psychiczny, charakter zaburzeń w prawidłowym funkcjonowaniu, stopień, w jakim będą oni mogli się odnaleźć w nowej rzeczywistości i na ile są zdolni akceptować obecny stan rzeczy. Istotne jest też korzystanie z pomocy fachowej w czasie radzenia sobie w trudnej sytuacji, proces leczenia doznania traumy oraz rola, jaką w rodzinie pełniła osoba poszkodowana.

Pojęcie „sumy odpowiedniej” użyte w tymże przepisie ma w istocie charakter nieokreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, jakimi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę powinno się opierać na obiektywnych i sprawdzalnych kryteriach, kierować się jego celami i charakterem przy uwzględnieniu jednak indywidualnej sytuacji poszkodowanego (por. wyrok SN z dnia 12 września 2002 r. (...)LEX nr 80722).

Z uwagi na to, że zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, jego wysokość nie może być określona w wysokości symbolicznej, lecz winna przedstawiać pewną ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie przyznana suma pieniężna tytułem zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach i dostosowana do aktualnych stosunków majątkowych w społeczeństwie, kraju, w którym mieszka poszkodowany. Najbliższym punktem odniesienia powinien być poziom życia osoby, której zadośćuczynienie przysługuje, gdyż jej stopa życiowa rzutować będzie na rodzaj wydatków konsumpcyjnych mogących zrównoważyć doznane cierpienie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 maja 2008 r. (...)LEX nr 420389).

Oceniając zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy odnoszący się do tej części rozważań, a w szczególności w tym zakresie zeznań przesłuchanych świadków – E. C. (1), D. C., M. C. i Ł. D. (1), a także samego powoda, którym to zeznaniom Sąd dał wiarę w całości, Sąd uznał, że wypadek, w którym E. C. (1) doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu doprowadziło do naruszenia powołanego wyżej dobra osobistego jej narzeczonego. Jeśli natomiast chodzi o same zeznania w/w, to wymienieni zgodnie opisali relacje łączące E. C. (1) z powodem, sposób zachowania i funkcjonowania oraz nastroj i zachowanie powoda przed i po wypadku. W ich wypowiedziach nie dostrzeżono żadnych elementów, które świadczyłyby o braku bezstronności i celowym przedstawianiu faktów na korzyść strony powodowej.

Poza powyższymi ustaleniami, w których Sąd uznał, że doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci naruszenia więzi emocjonalnej jego i jego narzeczonej, wpływ na rozmiar tego naruszenia w postaci przyczynienia się miała niewątpliwie sama E. C. (1). Jego rozmiar był również między stronami osiłą sporu.

Zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Przyczynienie się w rozumieniu przepisu to takie zachowanie się poszkodowanego, które pozostaje w adekwatnym związku przyczyny ze szkodą oraz wykazuje pewną cechą dodatkową, którą jest zawinienie lub przynajmniej obiektywnie nieprawidłowe (niewłaściwe) zachowanie. Przyczynienie się występuje, gdy w wyniku badania stanu faktycznego sprawy dojść trzeba do wniosku, że bez udziału poszkodowanego szkoda nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła.

W niniejszej sprawie ustalono, na podstawie dokumentacji zgromadzonej w aktach sprawy, tj. dokumentacji medycznej dot. leczenia E. C. (1) (karty informacyjne dot. jej leczenia), ale przede wszystkim opinii pisemnej, pisemnej opinii uzupełniającej oraz ustnej opinii uzupełniającej dwóch biegłych sądowych – z zakresu medycyny sądowej – B. Z. i z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych J. K., że poszkodowana w dniu zdarzenia jechała bez zapiętych pasów bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o sam obowiązek zapinania pasów, to nakłada go na podróżujących samochodem przepis art. 39 ustawy prawo o ruchu drogowym (...). Zgodnie z jego treścią, co do zasady kierujący pojazdem samochodowym oraz osoba przewożona takim pojazdem wyposażonym w pasy bezpieczeństwa są obowiązani korzystać z tych pasów podczas jazdy. Oczywiście przepis art. 39 ust. 2 wyżej powołanej ustawy zawiera katalog podmiotów, których nie dotyczy obowiązek korzystania z pasów bezpieczeństwa, jednakże w niniejszej sprawie brak było dowodów, żeby poszkodowana była uprawniona do takiej jazdy, chociażby w postaci zaświadczenia lekarskiego o przeciwwskazaniu do używania pasów bezpieczeństwa. Nie zapięcie przez poszkodowaną pasów, w samochodzie, w którym były one na wyposażeniu - co potwierdził materiał dowodowy - stanowiło wykroczenie z art. 97 k.w., które podlegało karze grzywny do 3.000 zł albo karze nagany.

Powszechnie natomiast wiadomym jest, że pasy bezpieczeństwa należą do środków tzw. biernego bezpieczeństwa pojazdu i mają poważny wpływ na złagodzenie skutków wypadków drogowych. Kiedy dochodzi do tego, że pojazd zostaje gwałtownie zatrzymany, co ma miejsce w razie zaistnienia wypadku, jego użytkownik przez krótki czas nadal porusza się do przodu z prędkością równą prędkości pojazdu sprzed momentu zderzenia. Sytuacja taka trwa do momentu zderzenia ciała z wnętrzem samochodu albo uderzenia w obiekt znajdujący się poza samochodem. Pasy bezpieczeństwa mają za zadanie przytrzymać użytkownika pojazdu na siedzeniu i tak ukierunkować siły działające podczas wypadku drogowego, aby obrażenia użytkownika były jak najmniejsze. (Wojciech Kotowski, Komentarz do art. 39 ustawy - Prawo o ruchu drogowym, Opublikowano: ABC, 2011). Co ważne dzięki użyciu pasów barkowych i biodrowych ryzyko powstania poważnych obrażeń ciała, a nawet śmierci zmniejsza się o 45 %. Pasy biodrowe zabezpieczają przed wypadnięciem z pojazdu, a 75 % użytkowników samochodów osobowych ponosi śmierć właśnie po wypadnięciu z samochodu. Tylko 1/5 osób znajdujących się z zapiętymi pasami zostaje wyrzuconych z samochodu, podczas gdy 22 % osób z niezapiętymi pasami jest wyrzucana z samochodu podczas wypadku. Oczywiście, pasy bezpieczeństwa nawet prawidłowo zapięte, pomimo, że skutecznie zmniejszają urazowość i śmiertelność, mogą też powodować powstanie obrażeń np. złamana żeber, otarcia naskórka w miejscu ich kontaktu z ciałem. W dokumentach lekarskich zgromadzonych w aktach sprawy brak było natomiast chociażby zapisów odnośnie śladów na klatce piersiowej E. C. (1) pozostawionych przez pasy bezpieczeństwa. Tym bardziej, że ślad ten by na niej niewątpliwie pozostał przy tak gwałtownym uderzeniu w drzewo, jakiemu uległ samochód prowadzony przez K. M. (1) – 68 km/h.

Najistotniejsze z punktu widzenia dokonania ustaleń faktycznych związanych z omawianą kwestią pasów bezpieczeństwa stały się wnioski płynące z opinii w/w biegłych oraz fotografie tam zamieszczone. Podał on, że w przypadku zapiętych pasów bezpieczeństwa nie ma możliwości zmiany pozycji z siedzącej na pół-leżącej, jak miało to miejsce u E. C. (1). Do powstania u niej obrażeń doszło podczas jej przemieszczania się wewnątrz samochodu w trakcie wypadku i gwałtownego uderzenia jej ciała o fotel kierowcy. Gdyby narzeczona powoda miała zapięte pasy, jej ciało nie przemieszczałoby się bezwładnie wewnątrz kabiny samochodu. Powyższe wpłynęłoby na zmniejszenie zakresu obrażeń. Ponadto, co wynika z ustalonego stanu faktycznego, czego żadna ze stron nie kwestionowała, to fakt, że osoby siedzące na przednich fotelach, miały zapięte pasy i nic poważnego im się nie stało. To, co zaznaczył biegły

oraz to, co wynika niewątpliwie z fotografii samochodu załączonych do opinii, a stanowiących materiał dowodowy akt postępowania przygotowawczego, to to, że pasy bezpieczeństwa osób siedzących na przednich fotelach były rozciągnięte, natomiast pasy na całym tylnym siedzeniu w tym samym miejscu jak przed użyciem. Sąd oczywiście nie neguje zeznania E. C. (1), że wsiadając do samochodu z K. S. i wyjeżdżając z S. być może miała zapięte pasy bezpieczeństwa. Jednakże – co bezsporne samochód podczas jazdy został zatrzymany, nastąpiła zmiana kierowców oraz część pasażerów opuściła w ogóle samochód, a jedna z osób – K. R. (2) wsiadła na tylny fotel pasażera. Tym samym należy z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać, że od tego momentu E. C. (1) nie była zapięta pasami bezpieczeństwa. Tym samym Sąd nie mógł uznać za wiarygodne jej zeznań w zakresie, w którym podniosła ona, że podczas całej jazdy była nimi zapięta, albowiem pozostały materiał dowodowy wskazuje zupełnie, co innego i to temu materiałowi, jako w pełni wiarygodnemu Sąd w całości dał wiarę. Pełnomocnik powoda próbował, co prawda podważyć w/w opinię biegłych, co do istnienia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zdarzeniem, utratą zdrowia przez E. C. (1) a pasami bezpieczeństwa, powołując się na to, że doszło do uszkodzenia w zupełnie inny sposób, niż przez wjechanie przodem samochodu w drzewo, powołując się na jego boczne lewe wgniecenie. Sugerował, że mogło dość do wyrzucenia poszkodowanej z zapiętych pasów. Na powyższe zarzuty biegły wskazał, że nie było bocznego uderzenia, a tylko takie mogłoby „wyrzucić” E. C. (1) z zapiętych pasów. Ślady wgnieceń na karoserii samochodu temu jednoznacznie przeczą. Sąd uznał za prawidłowy ten tok rozumowania, tym bardziej, że biegły szczegółowo to przeanalizował i jednoznacznie akcentował w opinii. Faktem jest – co należy podzielić za pełnomocnikiem powoda - że obie pasażerki siedzące z tyłu samochodu miały różne obrażenia ciała. Jednakże – przeciwnie do toku rozumowania pełnomocnika powoda - nie można z tego wysnuć wniosku, że samochód został uderzony w tą część, w której siedziała E. C. (1). Jak wynika, bowiem z ustalonego stanu faktycznego samochód wjechał prostopadłe w drzewo. Ciało E. C. (1) w wyniku zderzenia z bardzo dużą siłą zostało „rzucone” do przodu skośnie w lewo na fotel kierowcy, co dokładnie obrazuje fotografia 5 opinii biegłych (k. 302). Natomiast ciało drugiej pasażerki w wyniku zderzenia rzuciło ją o prawe drzwi samochodowe (k. 302). Siła uderzenia ciała E. C. o fotel kierowcy aż go trwale odkształciła. Niestety polegało na tym, że najprawdopodobniej uderzenie nastąpiło barkiem, a głowa znalazła się poza krawędzią fotela, co dodatkowo zdruzgotało kręgosłup. Pasażerka siedząca obok z prawej strony miała prawe drzwi samochodu. W fotel pasażera uderzyła całym, ciałem co uchroniło ją od większych obrażeń.

Podniesiona przez pozwanego okoliczność, że E. C. (2) była pod wpływem alkoholu wsiadła do samochodu nie wpłynęła, w ocenie Sądu, na rozmiar jej przyczynienia się do wypadku. Wsiadła bowiem do samochodu, którego kierowca K. S. był trzeźwy. Była na zabawie, małą prawo wypić tam alkohol. Nie jest bezprawnym przewóz osób znajdujących się pod wpływem alkoholu czy jazda takich osób samochodem jako pasażerowie. Z powodu nagłej i dynamicznie przebiegającej zmiany kierowców z K. S. na K. M. (1) nie zdążyła wyjść z samochodu. Tym bardziej, że wówczas dosiadała się do niej jeszcze jedna z pasażerek. O sprzecznie jej na jazdę z nietrzeźwym kierowcą świadczy jej rozmowa z K. M. (1) szczegółowo przedstawiona w stanie faktycznym.

W ocenie Sądu wszystkie opinie zespołu biegłych sądowych zasługują na uwzględnienie w całości. Biegli w sposób jasny i rzetelny wyjaśnili przebieg wypadku, jego skutki oraz konsekwencje, jakie poszkodowana na skutek niego doznała, jak również fakt braku użycia przez nią pasów bezpieczeństwa. Tym samym Sąd nie znalazł powodów do dopuszczenia kolejnych dowodów z opinii tożsamyh biegłych, które spowodowałyby przedłużenia postępowania w sprawie. Jeśli chodzi o zeznania świadków – Z. W., K. M. (1), K. R. (3), K. S. oraz M. M. – to jak sami wskazywali nie zwrócili uwagi, nie pamiętali bądź też nie chcieli pamiętać, czy E. C. (1) miała zapięte pasy bezpieczeństwa. Ich zeznania w tym zakresie były nieprzydatne, natomiast stanowiły podstawę ustaleń od momentu inicjacji wyjazdu samochodu K. M. (1) z m.in. E. C. (1), poprzez jego przebieg z punktu widzenia osób się w nim znajdujących do chwili wypadku. Generalnie w tym zakresie zeznania świadków były tożsame, co Sąd uwzględnił dokonując ustaleń stanu faktycznego. Nie było zaś podstaw do dopuszczenia dowodów z zeznań świadków – strażaków, którzy byli na miejscu wypadku, na okoliczność tego czy E. C. (1) miała zapięte pasy bezpieczeństwa, albowiem z zeznań samej E. C. (1) wynika, że wówczas tych pasów już nie miała. Co do wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego „lekarza specjalisty psychologa”, nie było on w niniejszej sprawie konieczny, albowiem powód w ocenie Sądu wykazał swoje cierpienie psychiczne i roztrój jego zdrowia psychicznego po zaistniałym zdarzeniu. Ponadto wskazana specjalizacja nie występuje w praktyce. Psycholog i lekarz to dwie różne specjalności. Z powyższych względów oddalono powyższe wnioski w tym zakresie.

Z powyższych okoliczności Sąd przyjął, że stopień przyczynienia się poszkodowanej do zwiększenia rozmiarów doznanej szkody wynosił 25 %. E. C. (1), przede wszystkim przez nie zapięcie pasów nie tylko popełniła wykroczenie, ale również dopuściła się lekceważenia zdroworozsądkowego zachowania, przez co poniosła ogromne konsekwencje własnej nierozwagi, które dotknęły jej najbliższych, w tym jej narzeczonego. Osoby z zapiętymi pasami nie doznały aż takich obrażeń. Z drugiej jednak strony dynamika przebiegu zdarzeń nie pozwala obciążyć jej wyższym stopniem przyczynienia się do wypadku.

Reasumując powyższe, należy przyjąć, że odpowiednią kwotę zadośćuczynienia będzie kwota 100.000 zł. Uwzględniając jednak 25 % przyczynienia się poszkodowanej do wypadku, Sąd zasądził na rzecz powoda kwotę 75.000 zł. W ocenie Sądu powyższa kwota jest należycie wyważona i odzwierciedla rozmiar krzywdy i cierpienia, jakich powód doznał w skutek naruszenia jego dobra osobistego w postaci zakłócenia prawidłowego pielęgnowania więzi rodzinnych, w tym więzi intymnych z jego narzeczoną E. C. (1). Powyżej wskazaną kwotę zasądzono, więc od pozwanego na rzecz powoda na podstawie art. 448 k.c., art. 24 k.c., art. 822 § 1 k.c.

W odniesieniu do odsetek Sąd zastosował przepis art. 481 § 1 k.c. i zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia zamknięcia rozprawy, tj. od dnia 8 stycznia 2019 r. do dnia zapłaty. Decyzja ta była podyktowana faktem, że z uwagi na niejednorodną linię orzeczniczą panującą w zakresie tego typu roszczeń dotychczas w kraju ubezpieczyciel miał prawo pozostawać w przekonaniu słuszności swojej decyzji w zakresie odmowy zapłaty żądanej przez powoda należności. Ponadto dopiero przeprowadzenie niniejszego postępowania i dowodów w nim zebranych dało możliwość ustalenia zakresu i rozmiaru krzywdy powoda związanego z naruszaniem jego dóbr osobistych oraz okoliczności redukcyjnych (przyczynienie).

W związku, z czym w pozostałym zakresie powództwo oddalono, jako niezasadne (pkt II sentencji wyroku).

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c., dokonując ich stosunkowego rozdzielenia.

Powód żądał zasądzenia w niniejszej sprawie kwoty 100.000 zł, Sąd natomiast zasądził na jego rzecz od pozwanego kwotę 75.000 zł. Powyższe oznacza, że powód wygrał niniejszą sprawę w 75 %, natomiast pozwany w 25 %.

Powód poniósł następujące koszty: część opłaty sądowej od pozwu w kwocie 2.000 zł, wynagrodzenie pełnomocnika go reprezentującego - 5.400 zł oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie - 17 zł. (Łącznie - 7.417 zł)

Natomiast koszty, jakie poniósł pozwany w niniejszej sprawie to: wynagrodzenie pełnomocnika go reprezentującego - 5.400 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa w kwocie - 17 zł, zaliczki na koszt stawienia świadków oraz opinie biegłych w łącznej kwocie 3.656,29 zł. Z tym, że pozwany poniósł łącznie koszty w kwocie 8.313,52 zł, albowiem Sąd zwrócił mu zaliczki w kwocie 759,77 zł, z uwagi na ich nadwyżkę w porównaniu do należności świadków i wynagrodzenia biegłych. W związku z tym oddzielnym zarządzeniem nakazano po uprawomocnieniu się wyroku zwrócić pozwanemu kwotę 759,77 zł tytułem niewykorzystanych zaliczek.

W związku z tym powód winien zapłacić na rzecz pozwanego kwotę 2.078,38 zł (8.313,52 zł x 25 %), zaś pozwany winien jest powodowi kwotę 5.562,75 zł (7.417 zł x 75 %).

Po dokonaniu zbilansowaniu wzajemnych należności, pozwany winien jest powodowi kwotę 3.484,37 zł (5.562,75 zł - 2.078,38 zł) i taką też kwotę w pkt III sentencji wyroku zasądził.